

Renata Kucharzyk

(Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków,
e-mail: renata.kucharzyk@ijp.pan.pl)

GWARA – TRADYCJA CZY OBCIACH? SPOJRZENIE MŁODYCH KOBIET (NA MATERIALE Z FORÓW INTERNETOWYCH)

Pytanie przywołane w tytule nawiązuje do tematu jednej z wielu dyskusji internetowych, których przedmiotem są gwary. Zróżnicowanie terytorialne polszczyzny, pozycja gwar i dialektów, odmienności regionalne to problematyka ciesząca się dużym zainteresowaniem internautów, a zapisy prowadzonych dyskusji stanowią ciekawy obszar badawczy dla językoznawców.

Internet, pomimo że wciąż postrzegany jako nowe medium, dla dużej części społeczeństwa jest już podstawową płaszczyzną wymiany poglądów. Pozwala na tworzenie wspólnot komunikatywnych, zwykle heterogenicznych, złożonych z osób różniących się między sobą, reprezentujących różne grupy wiekowe, środowiska, zawody. Niekiedy jednak powstają zbiorowości składające się z osób pod pewnymi względami podobnych.

Wypowiedzi takiej właśnie grupy – młodych kobiet, które są matkami lub spodziewają się dziecka – będą przedmiotem analizy w tym artykule. Odwołujemy się do dwóch dyskusji internetowych z forum emama.pl (na portalu gazeta.pl) i jednej dyskusji z forum zapytajpołozna.pl. Tematy tych dyskusji to:

1. Gwara – tradycja czy obciach?
2. Czy wasze dzieci mówią gwara?
3. Gwara.

Ogółem w tych trzech dyskusjach internetowych wzięło udział 116 kobiet, które opublikowały ponad 400 postów. Mamy tu do czynienia z grupą w miarę jednorodną przynajmniej w zakresie niektórych parametrów socjolingwistycznych, a mianowicie w zakresie płci i wieku. Biorąc pod uwagę dane, które można uzyskać z opublikowanych postów, większość kobiet biorących udział w dyskusji mieści się w przedziale wiekowym 25–35 lat. Pod względem innych cech socjolingwistycznych, takich jak pochodzenie społeczne, zawód, wykształcenie, jest to grupa zróżnicowana. Należy zaznaczyć, że w zasadzie – poza nielicznymi wyjątkami – nie ma w tej grupie osób z wykształceniem filologicznym. Jest to istotne, ponieważ brak językoznawczego przygotowania sprawia, iż niektóre internautki błędnie rozumieją terminy: *gwara*, *dialekt* czy *język regionalny*, niekiedy nawet je utożsamiają.

Odpowiedzmy na pytanie, dlaczego skupiamy się na tak dobranej grupie dyskusantek. Jest to grupa społeczna ważna nie tylko ze względu na nią samą, ale także na fakt, że te młode kobiety będą miały istotny wpływ na językowe zachowania swoich dzieci, a to ważny czynnik w rozważaniach nad przyszłością gwar, dialektów czy wszelkich form postdialektalnych.

Jak wiadomo, w społecznej świadomości jest zakodowany podział na „lepszy” język ogólny i „gorsze” gwary. Towarzyszy temu stereotypowy obraz ludzi posługujących się gwarą, dodajmy, obraz negatywny – eksponuje się takie cechy jak prostactwo, prymitywizm umysłowy, zacofanie. Dobitym wyrazem tego jest cała seria nacechowanych pejoratywnie leksemów typu *wiocha*, *wieśniak*, *wieśniara*, *wieśniacki* [Sikora 2014, 117]. Jeśli do tego dodamy ograniczony zasięg geograficzny oraz niepełną funkcjonalność gwar, to nie dziwi, że systematycznie maleje liczba osób chcących się nimi posługiwać. Pesymiści twierdzą, że dni gwary są policzone, a nieliczni optymiści mają nadzieję, że działania rewitalizacyjne odniosą pewien skutek, zahamują proces erozji terytorialnych odmian języka. Czy rzeczywiście sprawa jest już przesądzona? Czy gwary należą do przeszłości, a przyszłość to uniformizm językowy, monolingwalność pozbawiona wszelkich różnic? A może jednak Halina Kurek ma rację, pisząc:

Na początku XXI wieku gwary polskie, pozostając w procesie ewolucji, utrzymują się na wsi polskiej stosunkowo dobrze. Trudniej jednak do nich dotrzeć, ponieważ najlepiej funkcjonują w kontaktach rodzinno-domowych [Kurek 2004–2005, 234].

Bez wątpienia, jednym z istotnych czynników, jeśli chodzi o trwa- nie gwary, jest społeczne nastawienie do tej odmiany języka. Zacytujmy w tym miejscu wypowiedź rozpoczynającą dyskusję, do której odwołujemy się w tytule artykułu:

Moja koleżanka niedługo przeprowadza się do rodzinnej miejscowości męża gdzie większość mieszkańców posługuje się gwarą. Ona sama gwary nie zna i nie chce, żeby jej dzieci się takowej nauczyły. Ja wręcz przeciwnie, bardzo bym chciała żeby moja córka umiała posługuwać się naszą gwarą. Oczywiście jako „język” dodatkowy, nie zamiast polskiego. Koleżanka uważa, że to obciach, ja że tradycja, którą należy pielęgnować. A jak widzą to emamy?¹

Już w tym wpisie widać dychotomię w postrzeganiu odmian terytorialnych języka: pozytywne nastawienie i dezaprobatę. Postawa autorki wpisu, która – jak można wnioskować – posługuje się gwarą, w kontekście pytania o trwałość kodów gwarowych może dawać nadzieję na

¹ Wypowiedzi internautów cytowane są zasadniczo w pisowni oryginalnej. Poprawiono tylko niektóre literówki, wpływające na zrozumiałość tekstu. Nie lokalizuje się każdorazowo cytowanej wypowiedzi. Na końcu artykułu wyszczególnione są adresy internetowe, z których pochodzi cytowany materiał.

podtrzymanie transmisji tego wycinka kultury lub choćby jego elementów. Z drugiej strony słyszymy głos przeciwny i – jak nam podpowiada doświadczenie – bardziej rozpowszechniony w polskim społeczeństwie, niechętny gwarom. Rodzi się pytanie, która postawa zwycięży. Jeszcze kilkanaście lat temu wydawało się, że nie ma właściwie szans na podtrzymanie żywotności gwar lub jakichkolwiek form postdialektalnych, według różnej nomenklatury – *intergwar*, *supragwar*, *odmian mieszanych*, *subdialektów*, *interdialektów*, *substandardów wiejskich*, *regiolektów* [Wyderka 2014, 110]. W chwili obecnej nie obserwujemy zasadniczej zmiany sytuacji, ale pojawiają się zwiastuny pozytywnego postrzegania gwar, większej tolerancji dla tych odmian języka, co daje nadzieję, że przynajmniej niektóre elementy kodów gwarowych przetrwają.

Przyjrzyjmy się zatem temu, co myślą o gwarach młode matki i jak zamierzają kształtować postawy swoich dzieci w tym zakresie. W dyskusjach internetowych wziętych tutaj pod uwagę poruszono wiele aspektów funkcjonowania terytorialnych odmian polszczyzny. W naszej analizie ograniczymy się do omówienia kilku wybranych zagadnień:

1. Jak internautki oceniają odmiany terytorialne polszczyzny?
2. Czy mają świadomość posługiwania się gwarą? Które cechy gwarowe umieją rozpoznać?
3. Jak współcześnie odbywa się akwizycja gwary?

1. JAK INTERNAUTKI OCENIAJĄ ODMIANY TERYTORIALNE POLSZCZYZNY?

Postrzeganie gwary przez obserwowaną grupę nie jest jednorodne. Wydaje się, że na stosunek internatek do gwary wpływ ma kilka czynników, m.in. kształtowany przez lata jej negatywny obraz oraz to, że gwara jako narzędzie komunikacji – przynajmniej w polskich warunkach – ma ograniczoną funkcjonalność, o czym już wyżej wspominaliśmy. Zwraca jednak uwagę fakt, że pozytywne opinie na temat gwary są dużo częstsze od negatywnych. W ocenie większości dyskutantek gwary ludowe to dziedzictwo, które należy chronić, element tożsamości narodowej, cenne dobro kulturowe o określonych walorach estetycznych. W wypowiedziach pojawiają się rozmaite określenia świadczące o wysokim wartościowaniu gwary, nieraz mocno nacechowane ekspresywnie. Internautki piszą, że gwara jest *piękna*, *przepiękna*, *absolutnie cudowna*, że to *bonus*, *ubarwienie mowy*, *barwny koloryt*, *absolutny czad*, że jest *nie do podrobienia*, że gwarę *lubią*, *kochają*, *uwielbiają*, *przepadają za nią* i w końcu, że należy *błogosławić możliwość wzbogacenia własnych dzieci dodatkową wartością*, którą jest gwara.

Przytoczmy kilka dłuższych wypowiedzi ilustrujących to pozytywne nastawienie:

Gware, dialekty uwielbiam bo to nasze dziedzictwo kulturowe.

Jako osoba wychowująca na terenie zupełnie wolnym od gwary uważam, że gwara jest absolutnie cudowna i generalnie trzeba dbać, żeby to dziedzictwo kulturowe nie przepadło

To wartościowa cześć dziedzictwa. Tylko ludzie o niskim poczuciu wartości wstydzą się miejsca pochodzenia i za wszelką cenę chcą się upodobnić do tych „wielkomięskich”.

Jestem bardzo dumna z gwary/języka śląskiego i staram się ją pielęgnować również w domu. Gwara i regionalizmy są częścią naszych korzeni i historii, nie mam powodu się ich wstydić. Nie mam potrzeby leczenia kompleksów, ani ukrywania braku kinderztuby pod płaszczkiem telewizyjnej polszczyzny.

Może się wydawać, że niektóre z wypowiedzi to klisze językowe, powielane bez namysłu nad ich semantyczną wartością, ale nie brak też sądów bardziej szczegółowych, zawierających merytoryczne argumenty świadczące o pogłębionej refleksji nad wartością gwar.

Również uważam, że to tradycja, którą należy pielęgnować. Mimo, że nasza gwara ma sporo przeciwników, ze względu na naleciałości niemieckie, ale która gwara ich nie posiada? W każdej znajdują się elementy jak nie czeskie, to rosyjskie, bądź właśnie niemieckie. U mnie to był powód do dumy, gdy po paru zdaniach zostałam rozpoznana skąd jestem 😊 Miałam kiedyś znajomych z Mazur, im się bardzo podobał śląski akcent, że jest taki – pamiętam określenie – twardy. A mnie z kolei podobały się ich dyskusje prowadzone z pięknym, śpiewnym akcentem 😊

Nie mam problemu z przełączeniem się z gwary na polski, mówię bez akcentu (da się, potwierdzone 😊), poza tym uważam, że swego rodzaju dwujęzyczność towarzysząca mi od dziecka pozwoliła mi na rozwinięcie znacznych zdolności językowych. Na szczęście czasy gdy śląska gwara była traktowana jako coś gorszego powoli mijają. Gwara to część kultury regionu i należy ją pielęgnować, a nie wykorzeniać.

Niektóre internautki podkreślają, że ich postawa względem gwar ewoluowała – od dezaprobaty do pozytywnego wartościowania:

Dla mnie tradycja, nawet powód do dumy (trochę na złość tym, którzy uważają to za obciach). Ale to mi przyszło z wiekiem. Jak byłam bardzo młoda i bardzo głupia inaczej patrzyłam na gware.

Negatywny stosunek do gwary też jest widoczny w dyskusji, ale wypowiedzi dyskredytujących gware jest mniej. Zwykle jednak cechuje je znaczny ładunek emocjonalny, czasami na pograniczu agresji.

Mam prawo nie lubić gwary? Mam. (...) W 4 literach mam, że pańcie się poobrażały, bo ktoś śmiał nie paść z zachwyty nad ich rodzinnym dialektem. Ludzie są różni, mają różne gusta.

Rany, płonęłam ze wstydu, kiedy moja kuzynka przyjechała do mnie na wakacje i na ulicę mówiła *tryfta*, na torbę *tutka*, a zamiast *tak* – *jo*. Ponad 20 lat minęło a ja wciąż

pamiętam te śmiechy kolegów. Dla mnie obciach – gwara kojarzy mi się tylko i wyłącznie źle.

Gwara posługują się ludzie z marginesu, to coś jak grypsera, i jest to siara, wcale się nie dziwie znajomej że nie chce żeby jej dzieciak mówił jak margines społeczny. Jak słyhać gware zwłaszcza ślaska to od razu wiadomo z kim masz do czynienia – z fizycznym, prostym człowiekiem, którego cechuje silna słabość do wódki i prostytutek. Kto normalny chciałby być kojarzony z taką patologią?

W komentarzach internautek często przewija się problem dostosowania językowego do sytuacji komunikacyjnej. Gwara jest postrzegana pozytywnie jako narzędzie komunikacji w gronie rodzinnym, z bliskimi znajomymi, natomiast w kontaktach zewnętrznych, w rozmowach z osobami posługującymi się polszczyzną ogólną pożądane jest używanie języka ogólnego. W tych wypowiedziach widać analogię, zapewne nieuświadomianą, do znanego w literaturze językoznawczej podziału na oficjalną i nieoficjalną sytuację komunikacyjną, które to rozróżnienie determinuje formę językową wypowiedzi [Dunaj 1985].

Ja też lubię gwara i jestem na tak, jeśli chodzi o jej znajomość. Ale trzeba też umieć posługiwać się językiem literackim, po prostu trzeba wiedzieć, kiedy można sobie na gwara pozwolić.

Ja lubię gwara, dzieci też uczę ale mówię, że poprawne słowo to takie a takie. Bo na pewno obciachem jest w sytuacjach formalnych porozumiewać się gwara. Ale w domu często używamy.

Weźże, chodźże używam chętnie, choć raczej w kontaktach nieoficjalnych, mam częściej problem z *trzą, rz*, raczej zmiękczałem do *cz* ale poprawiam się.

Internauci wskazują na możliwość wystąpienia zaburzeń komunikacyjnych wynikających z posługiwania się gwara, co jest dowodem na jej niepełną funkcjonalność. Użycie gwary może być przyczyną niezrozumiałości wypowiedzi, choć wystąpienie bariery komunikacyjnej nie jest spowodowane wyłącznie różnicami systemowymi. Bogusław Wyderka stwierdza: „bariery te mają oczywiście złożone podłoże mentalne, ale są empirycznie uchwytne” [Wyderka 2014, 104]. Oto kilka cytatów ilustrujących omawiany problem:

Kiedyś trafiłam w Katowicach do lekarza, którego nie mogłam kompletnie zrozumieć. Ale to był stres! Dlatego uważam, że gwara gwara, ale każdy w Polsce powinien RÓWNIEŻ mówić polszczyzną ogólnopolską, i dostosowywać swój język do okoliczności, czyli z osobą nierozumiejącą jego gwary rozmawiać tak, by być zrozumianym.

Ja dokładnie to jestem z Bobrownik Śląskich i tu się tylko *GODA* a ja się czuję jak Marsjanin 🤖 wolę rozmawiać po polsku.

Niektórych gwar, za NIC nie da się zrozumieć, będąc człowiekiem z zewnątrz (górale, ślązacy, czy kaszubi – tych to w ogóle nie idzie zrozumieć).

Kiedys mój szwagier zajmował się handlem obwoźnym i czasami w soboty jeździłam z nim po takich „wiochach”. W każdym domu był przynajmniej jeden pies i jak czekały to właściciel zawsze mówił – *pudzis do budy* i się pytam szwagra czemu w każdym domu pies się nazywa *pudzis* szwagier się zaczął śmiać i mi przetłumaczył *PÓJDZIESZ DO BUDY*

2. CZY INTERNAUTKI MAJĄ ŚWIADOMOŚĆ POSŁUGIWANIA SIĘ GWARĄ? KTÓRE CECHY GWAROWE UMIEJĄ ROZPOZNAĆ?

W literaturze przedmiotu dużo uwagi poświęca się wpływowi czynnika świadomościowego na stan zachowania gwary. Uważa się, że nie-uświadamiane cechy dialektalne lepiej przechowują się w mowie niż te identyfikowane jako gwarowe. H. Kurek stwierdza: „Świadomość faktu językowego jest podstawowym, koniecznym warunkiem do zaistnienia ewentualnej zmiany językowej” [Kurek 2004–2005, 232]. Użytkownicy języka nie zawsze są świadomi, że określone elementy językowe mają proveniencję gwarową i zapewne dlatego jeszcze całkiem sporo cech gwarowych możemy usłyszeć w rozmowie, ale – co jeszcze bardziej interesujące – znaleźć w tekstach pisanych, niestylizowanych na gwarę [Kucharzyk 2016]. Także uczestniczki analizowanych dyskusji potwierdzają, że nieraz nie były świadome faktu, iż w ich wypowiedziach pojawiają się elementy gwarowe i dopiero kontakt z osobami reprezentującymi inny region im to uświadomił.

przyznam, że było kilka słów, o których byłam przekonana że są „ogólnopolskie” aczkolwiek potoczne. Np z ostatnich pamperek² 😊 Byłam szczerze zdzwiona jak się okazało, że kuzyn nie wie o czym mówimy.

Czasami ludzie nie zdają sobie sprawy że mówią z naleciałościami regionalnymi – moja rodzina jest z północnego wschodu a mojmaz urodził się i wychował na Dolnym Śląsku. I to on mi mówi że czasami używam składni rosyjskiej – 😊 w zdaniu – ja tego nie zauważam. Jak pojechałam kiedyś w rodzinne strony taty to słuchając jak rozmawia ze swoim kolegą ze szkoły podstawowej w pierwszej chwili myślałam że to jest rosyjski – 😊 taki był śpiewny.

Niekiedy jednak – pomimo uświadamiania sobie gwarowości danej cechy, jej niezgodności z normą ogólnopolską – mówiący nie rezygnuje z posługiwania się nią. Górze biorą przyzwyczajenia językowe, dodatkowo wsparte dużym rozpowszechnieniem danej cechy w języku regionu. Przytoczmy tu wypowiedź mieszkanki północno-wschodniej Polski:

he ja mowie *powiedzialam dla mamy*, wiem, że to jest niepoprawnie, ale przyzwyczajenie robi swoje... 😊

² Pamperek ‘pajacyk, maskotka’ [por. Gruchmanowa, Walczak (red.) 1997, 318].

Jeżeli zastanawiamy się, jakie elementy terytorialnych odmian polszczyzny są rozpoznawane przez internautki, to musimy stwierdzić, że w świadomości językowej internautów najważniejsze miejsce zajmuje leksyka. Należy przy tym zauważyć, że dyskusantki nie odróżniają gwarów od regionalizmów i traktują obie kategorie łącznie – istotne jest to, że są to wyrazy niewystępujące w polszczyźnie ogólnopolskiej. Gdyby wyeksperpować z analizowanych dyskusji wszystkie przywołane odrębności leksykalne, zebrałyby się całkiem pokaźny zbiór. To zrozumiałe, słownictwo zawsze przykuwa uwagę. Nie będziemy tu wliczać wszystkich przykładów, bo nie jest to istotne w kontekście prowadzonych rozważań. Zacytuujemy tylko kilka wypowiedzi poświęconych użyciu wyrażen *na polu*, *na dworze*, *na dworzu*, co było jednym z tematów budzących największe emocje:

krakowiaki zawsze na pole chodzą 🤔 mam krakowiaków i goralów w rodzinie i o ile akcent uwielbiam to za to ich *na pole* mam ochotę strzelać 🤔

moja córka – jako kilkulatka – po pobycie w Galicji mówiła miejscowym narzeczem. I oczywiście chodziła *na pole*, nie *na dwór*, co wywoływało drgawki u mazowieckiej części rodziny. 😊

Mnie z kolei, przy odbieraniu dziecka ze świetlicy (w szkole warszawskiej), zdarzyło się niejednokrotnie usłyszeć, że syn jest *na dworzu* 😊 Do tej pory rani to moje uszy.

Ciekawsza z punktu widzenia językoznawcy jest dyskusja o właściwościach z innych płaszczyzn języka. W świadomości przeciętnych użytkowników języka zajmują one mniej miejsca niż leksyka. Internautki przywołują cechy gwarowe w zasadzie ze wszystkich poziomów języka – od fonetyki, przez morfologię, po składnię. Nie potrafią ich nazwać fachowo, bo nie mają merytorycznego przygotowania, podają tylko przykłady ilustrujące te cechy bądź opisują je swoimi słowami. Wymieńmy tu kilkanaście takich cech, wskazanych przez dyskusantki jako gwarowe.

Ze zjawisk fonetycznych szczególną uwagę zwraca nietypowy akcent i intonacja. Jedna z dyskusantek zauważa na przykład, że w Wielkopolsce *mówią zdanie twierdzące tak jakby się pytali*, a inna stwierdza:

mój teść mówi bardzo po krakowsku i na początku mojej znajomości z mężem, gdy poznawałam jego rodzinę, to myślałam, że jego ojciec cały czas dziwi się albo mnie o coś pyta.

Dominuje opinia, że pomimo uświadamiania sobie specyficznej odmiennej intonacji – jak piszą *zaciągania po krakowsku*, *zaciągania ze wschodnia*, *zaciągania zabużańskim akcentem*, *śpiewania po poznańsku* itd. – nie tak łatwo się wyzbyć tej cechy (*Nie wierzę w to, że da się w 100% pozbyć akcentu, melodii języka wpojonej w dzieciństwie*).

Z innych gwarowych właściwości fonetycznych wskazywano m.in. na:
– labializację nagłosowego *o* (*pyrków łobierz*),

- pochylenia samogłosek (*dziwczę, ni ma, buroki, terozki, pamiętom*),
 - przesunięcie artykulacji labializowanego *o* ku przodowi, czyli ku *e* (*kłechane < kochane*),
 - twardą wymowę połączeń *kie, gie* (*cukerek, nage < cukierek, nagie*) oraz miękką wymowę połączeń *ke, ge* (*mogie*),
 - występowanie spółgłosek wargowych twardych w tematach 1. os. l. poj. czasu teraźniejszego (*kope rowy, kape się i łape komary*),
 - rozszerzenie wymowy *i* do *e* (*piewnica*),
 - szeroką wymowę *ę* i denazalizację wygłosowej samogłoski (*daj mi ta gazeta*),
 - uproszczenia grup spółgłoskowych *trz, strz* (*słyszysz się w Krakowie „czeba”, a nie „trzeba”; jaszcząb*),
 - redukcję *u* niezgłoskotwórczego w pozycji interwokalicznej (*Nie powiesz byłam na kleparzu, bo ty tam ewentualnie byaś; Jaszcząb jest szybki jak szczaa*),
 - asynchroniczną wymowę wargowych miękkich (*pijanka < pianka*),
 - wzmocnioną wymowę spółgłoski *ch* (*rzekotka < grzechotka*).
- Ze zjawisk morfologicznych przywołano:
- dualne formy czasowników (*mówiwa, robiwa*),
 - formy 1. os. lm. czasu przeszłego na *-m* (*idziem, pójdziem*),
 - uproszczone formy czasu przeszłego czasowników zawierających w bezokoliczniku cząstkę *-ną-* (*uślam < usnęłam*),
 - nieściągnięte formy czasowników (*bojałam się, stojał*),
 - występowanie końcówki *-oju* w C. lp. rzeczowników męskoosobowych (*Tomaszoju, księdzoju*),
 - różnice rodzajowe niektórych rzeczowników, np. *torta* [ogp. tort], *listko* [ogp. listek], *pora* [ogp. por].
- W zakresie składni zwrócono uwagę na:
- różnice w dystrybucji przyimków (*na ile ma pani ziemniaki; a po czym te ziemnioki?; poczekaj ZA mną, jestem NA skarpetkach, NA staniku*);
 - występowanie konstrukcji analitycznych w miejsce literackich syntetycznych (*powiedzieć coś dla mamy*).
- Powyższe zestawienie nie wyczerpuje listy przykładów podanych przez internautki, a i tak jest to zbiór całkiem spory. Co ważne, uczestniczki dyskusji zwykle podkreślają, że cechy gwarowe słyszą u innych – tak mówi babcia, dziadek, teściowa itd. Same raczej rzadko się przyznają do realizowania w mowie gwarowych cech fonetycznych, morfologicznych, składniowych, ale nie mają problemu z przyznaniem się do używania wyrazów gwarowych. Widać, że słownictwo gwarowe jest waloryzowane lepiej niż właściwości z innych płaszczyzn języka.

3. JAK WSPÓLCZEŚNIE ODBYWA SIĘ AKWIZYCJA GWARY?

W kontekście dyskusji nad żywotnością systemów gwarowych bardzo istotne jest zagadnienie przekazywania języka. Przerwanie ciągłości przekazywania gwary to zjawisko podobne do ustania transmisji języków regionalnych czy mniejszościowych. O tych ostatnich pisała N. Dołowy-Rybińska [2017]. Badaczka, odwołując się do teorii odwracania zmiany językowej (ang. *reversing language shift*), której twórcą jest J.A. Fishman [1991], podkreśla, że warunkiem przetrwania języków jest zachowanie ciągłości transmisji, co sprowadza się do używania ich przez wszystkie pokolenia [Dołowy-Rybińska 2017, 11]. Warto w tym miejscu przywołać także myśl S. Andersona, który stwierdza:

(...) tym, co decyduje o przetrwaniu [języka – uzupełnienie R.K.] jest stopień, w jakim nowe pokolenie nabywa język. Ponieważ pełną kompetencję językową można osiągnąć optymalnie (choć niektórzy powiedzą; wyłącznie) w wieku dziecięcym, przed okresem dojrzewania, dla przyszłości języka kluczowy jest zasięg, w jakim dzieci przyswajają sobie język. (...) Język, którego użytkownicy to tylko osoby w wieku średnim i starszym, niezależnie od ich liczby, stoi w obliczu wyginięcia, chyba że zostanie jakoś rewalizowany w młodszych pokoleniach [Fishman 2017, 56].

Międzypokoleniowa transmisja gwar na polskim obszarze językowym w wielu regionach została przerwana, nieco lepiej w tym względzie jest tylko na terenach, na których lokalny sposób mówienia cieszy się prestiżem (Śląsk, Podhale). Uczestniczki dyskusji na forum potwierdzają, że one same nauczyły się gwary nie od rodziców, ale od dziadków.

U mnie w domu dziadkowie mówili po śląsku, rodzice częściej po polsku, ja z dziadkami po śląsku, z rodzicami i poza domem po polsku.

Wychowywała mnie babcia, która z gwary używała tylko części słów. Sąsiadki babci owszem gwarzyły aż miło (...). Naszą gwara rozumie świetnie, ale straciłam kontakt i pewnie poprawnego zdania nie zbuduję. Na co dzień wychodzę na dwór, dziecko mam na dworze/dworzu, Kope rowy, kape się i łape komary. Ale to już tylko kwestia lokalnej wymowy, nie słownictwa.

Niechęć w stosunku do gwary, obawa, by się negatywnie nie wyróżniać na tle użytkowników polszczyzny ogólnej powodowała zaprzestanie przekazywania gwary dzieciom:

Moi Rodzice mówili piękna kielecka gwara, mnie niestety nie nauczyli bo to takie wsiowe i niepasujące.

Z wypowiedzi internautek wynika, że akwizycja gwary (czy elementów gwarowych) dosyć często następuje nie w rodzinie, ale poza nią – w grupie rówieśniczej lub, co ciekawe, w kontaktach z opiekunkami.

Pochodzę z rejonu, gdzie posługiwanie gwara jest powszechne. Nie mam problemu z posługiwaniem się poprawną polszczyzną. Gwary uczyłam się poza domem (moi rodzice byli przyjezdni), w domu rodzice mówili po polsku. Oczywiście, mam dość silny akcent, ale ten ma każdy.

Ja też czasem mówię gwara i nie wstydę się tego. W dzieciństwie miałam nianię, która mówiła tylko gwara i osobie przyjezdnej ciężko byłoby z nią się dogadać.

Moje dzieci staram się, by mówiły jednak językiem ogólnopolskim i tępię mazowieckie *na dworzu, czy mogie*. A trochę podłapywały od opiekunki, zresztą i nauczycielom się zdarza.

Jakie jest zdanie dyskusantek na temat uczenia się gwary przez ich dzieci? Dla wielu z nich znajomość gwary to atut i nie widzą przeszkód, aby dziecko umiało się nią posługiwać w odpowiednich okolicznościach. Najważniejsza jednak jest dobra znajomość polszczyzny ogólnej.

Sama posługuję się gwara śląską, dzieciaki też uczymy. Starszak ma okazję również w przedszkolu zapoznanie się z «naszym językiem» i bardzo mnie to cieszy. Nie przeszkadza mi w tym, żeby w odpowiednich miejscach i o odpowiednim czasie posługiwać się czystą polszczyzną.

Ja uwielbiam naszą gwara. (...) Uczy się dzieci gwary i obyczajów. Uważam, że to bardzo dobrze, bo już wiele przez PRL zostało zaprzepaszczone bezpowrotnie.

Mojej córce starałam się przekazać, że polszczyzna przede wszystkim. Gwarę poznała na podwórku.

Niektóre dyskusantki traktują gwara jako osobny język, którego akwizycja może mieć pozytywny wpływ na rozwój dziecka:

znajomość gwary, jak każda dwu- czy wielojęzyczność ma swoje zalety. Dziwne, że posyła się za grube pieniądze dzieci na stosunkowy brzydki angielski, a kręci nosem na lokalny język, zbliżony zwykle do polskiego, który dostaje się praktycznie za free.

Pomimo że zwolenniczki gwary stanowią większość na analizowanych forach, to można odnieść wrażenie, że przekazywaniu dzieciom tego kodu towarzyszy nieco mniejszy entuzjazm, a niekiedy wyraźny sprzeciw:

Wiem, że na tym forum to niemodne, ale nie chciałabym, żeby moje dziecko mówiło gwara. Gwara poznańska jest fajna i sympatyczna, ale jako ciekawostka, a nie jako podstawowy sposób wysławiania się.

Też bym nie chciała, żeby moje dzieci uczyły się gwary. Owszem, można dla rozrywki znać regionalizmy i używać jako celowych zabiegów stylistycznych, ale mówienie gwara na co dzień? Blee... wolę porozumiewać się polszczyzną bez takich naleciałości, zrozumiałą.

Na studiach w Warszawie zetknęłam się z ludźmi z różnych regionów Polski i w większości przypadków dało się wyczuć, a raczej usłyszeć, że ktoś pochodzi z małego miasta. Nie wierzę w to, że da się w 100% pozbyć akcentu, melodii języka wpojonej

w dzieciństwie. Na pewno są osoby, które na to nie zwracają uwagi, ale ja zwracam. Mam takie zboczenie, że chcę by moje dzieci mówiły telewizyjna polszczyzna. Gwary mogą się nauczyć, ale jak będą starsze i się to nie utrwali.

Od dwóch lat mieszkam na kociewskiej wsi. Sama pochodzę z dużego miasta oddalonego o 600 km. (...) Zauważyłam, że wszyscy tutaj mówią gwara. Może jest ze mną coś nie tak, ale mi strasznie to bije po uszach. Mało tego, kiedy córka wróci od sąsiadów zaczyna mówić tak jak oni. Dla mnie to brzmi strasznie. Rozmawiałam z dorosłymi dziećmi sąsiadów i stwierdzili, że mają problem kiedy trzeba się posługiwać czystym językiem polskim. Nie chcę, aby moje dziecko mówiło *ni ma*, zamiast *nie ma, no joo, daj mi ta gazeta*, żem itp.

Analiza komentarzy internetowych raz jeszcze potwierdza, że nastawienie społeczne do gwar i dialektów jest różne. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że gwary są oceniane bardzo pozytywnie przez osoby biorące udział w dyskusji. Opinie negatywne zdarzają się dużo rzadziej. Pokrywa się to w ogólnych zarysach z wnioskami Karoliny Hansen [2015], która w ramach projektu „Polski Sondaż Uprzedzeń 2” zbadała stosunek Polaków do dialektów, gwar i regionalnych naleciałości w wymowie. Z jej badań wynika, iż aż 86% ankietowanych uważa, że należy pielęgnować – jak pisze – „regionalne dialekty, gwary i lokalne sposoby mówienia” [Hansen 2015, 165], tylko 5% jest przeciwnego zdania, pozostali respondenci nie mieli zdania lub przyjęli postawę neutralną.³ Te badania pokazały ponadto, że większość respondentów popiera mówienie gwara w domu, z rodziną, a jest przeciwna takiemu sposobowi mówienia w miejscu pracy [Hansen 2015, 168–170, 171]. Podobnie uważają młode kobiety wypowiadające się na omawianych forach.

Trzeba zaznaczyć, że kobiety biorące udział w dyskusji nie miały szansy – poza nielicznymi wyjątkami – zetknąć się z gwara w czystej postaci. Większość z nich w swoim doświadczeniu językowym ma jedynie kontakt z formami postdialektalnymi. To również może mieć znaczenie, gdyż komunikat w pełni gwarowy jest na pewno inaczej odbierany niż wypowiedź, w której znajdują się tylko wybrane elementy tego kodu.

Ja nie znosze gwary, no moze poza podhalanska, bo to taki mily regionalny akcent. Szczególnie drażni mnie gwara slaska i w zyciu nie chcialabym, aby dzieci zaciagaly. Pojedyncze slowa maja swoj urok ale jako calosc? O nie, dziekuje.

Analizując wypowiedzi internatek, widzimy pewną niespójność ich postaw. Dziwi – przy zdecydowanej aprobacie dla gwar i innych regionalnych różnic – rezerwa w stosunku do przekazywania gwary dzieciom. Być może dochodzi do głosu swoista „poprawność lingwistyczna” (tym określeniem posłużył się S. Gajda [2010, 149]), która mówi, że nie wolno war-

³ Badania w ramach tego projektu były prowadzone w 2013 roku. Metodą ankietową przebadano grupę 965 osób w wieku od 18 do 88 lat [Soral, Winiewski 2015, 308].

tościować języków pod względem ich cech wewnętrznych i co się z tym łączy, dyskryminować odmian różniących się od standardu. Dodatkowym argumentem jest wzrastająca rola regionów, moda na regionalizm i pielęgnowanie „małych ojczyzn”, w związku z tym przychylniej patrzy się też na gwary i dialekty. Nie zawsze jednak przekłada się to na przyjęcie takiego przekonania w pełni. Jak pisze K. Hansen:

Łatwo deklaratorywnie popierać pielęgnowanie dialektów, kiedy nic za tym nie idzie. Za to trudniej zaakceptować to, żeby gwary i dialekty były używane w miejscach publicznych [Hansen 2015, 171].

Etap zamkniętych wspólnot wiejskich się skończył, nie ma naturalnych warunków do przekazywania gwary, siłą rzeczy następuje regres niestandardowych odmian języka. Warto jednak podjąć wszelkie wysiłki, by uratować to, co jeszcze z nich zostało, by gwary nawet w tej okrojonej postaci mogły funkcjonować jako środek komunikacji w kontaktach nieformalnych bez piętna, że to „popsuty” język, którego trzeba się wstydzić.

Bibliografia

- S. Anderson, 2017, *Języki*, tłum. B. Wojciechowski, Łódź.
- N. Dołowy-Rybińska, 2017, „Nikt za nas tego nie zrobi”. *Praktyki językowe i kulturowe młodych aktywistów mniejszości językowych Europy*, Toruń.
- B. Dunaj, 1985, *Sytuacja komunikacyjna a różnicowanie polszczyzny mówionej*, „Język Polski” LXV, s. 88–98.
- J.A. Fishman, 1991, *Reversing Language Shift: Theoretical and Empirical Foundations of Assistance to Threatened Languages*, Clevedon.
- S. Gajda, 2010, *Prestiż a język*, „Nauka” 4, s. 147–162 (online: http://www.pan.poznan.pl/nauki/N_410_18_Gajda.pdf; dostęp 12 lipca 2018).
- M. Gruchmanowa, B. Walczak (red.), 1997, *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Warszawa–Poznań.
- K. Hansen, 2015, *Różnorodność czy standaryzacja polszczyzny? Stosunek Polaków do dialektów, gwar i regionalnych naleciałości w wymowie [w:]* A. Stefaniak, M. Bilewicz, M. Biniewski (red.), *Uprzedzenia w Polsce*, Warszawa, s. 157–176.
- R. Kucharzyk, 2016, *Miejsce dialektyzmów w języku potocznym (na przykładzie forów internetowych)*, „Język Polski” XCVI, 3, s. 15–26.
- H. Kurek, 2004–2005, *Gwary dziś*, „Postscriptum” nr 2–1(48–49), s. 227–234.
- K. Sikora, 2014, *O paradoksach zanikania gwar ludowych i nowych stereotypach wiejskości [w:]* M. Maczyński, E. Horyń (red.), *Język w środowisku wiejskim. W 110. rocznicę urodzin profesora Eugeniusza Pawłowskiego*, t. 1, Kraków, s. 115–123.
- W. Soral, M. Winiewski, 2015, *Polski Sondaż Uprzedzeń 2 – metodologia badania [w:]* A. Stefaniak, M. Bilewicz, M. Biniewski (red.), *Uprzedzenia w Polsce*, Warszawa, s. 307–327.
- B. Wyderka, 2014, *O rozwoju polskich dialektów*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” t. 21 (41), z. 2, s. 103–113.

Wykaz wykorzystanych stron internetowych

http://forum.gazeta.pl/forum/w,567,132428806,132428806,Gwara_tradycja_czy_obciach_.html

http://forum.gazeta.pl/forum/w,567,158752165,158752165,Czy_wasze_dzieci_mowia_gwara_.html

<https://www.zapytajpolozna.pl/forum/luzne-rozmowy/73866-gwara>

***A dialect – tradition or disgrace? Young women’s view
(on the material from online forums)***

Summary

This paper concerns the perception of dialects by a selected group of Internet users, namely young women who are mothers or expectant mothers. This social group’s views on linguistic issues are particularly important in the context of discussions on the future of dialects or any post-dialectal forms. The material base is a record of three online discussions on territorial varieties of the Polish language. The analysis of the posts tells, among others, about how Internet users assess dialects, which dialectal features they can distinguish, what they think about their children using a dialect, how dialect is acquired nowadays. The reflections presented in this paper fall into the stream of research on language awareness.

Trans. Monika Czarnecka